

Wakacje... Dokąd jedziemy?!

Ola Klimowicz, Kasia Klimowicz

Magda i Tomek mieszkali z rodzicami w Krakowie, w niedawno wybudowanym bloku, na siódmym piętrze. Magda miała osiem lat, a Tomek właśnie skończył sześć. Było gorąco. Rodzeństwo spędzało już w szkole i przedszkolu ostatnie tygodnie.

Pewnego dnia po powrocie ze szkoły, przy obiedzie mama poruszyła temat wakacji.

– W tym roku w czasie wakacji spędzimy razem tylko dwa tygodnie. Trzy tygodnie spędzicie z babcią na działce. Magda na ostatnie dwa tygodnie wakacji jedzie na obóz, a Tomek w tym czasie pojedzie z Piotrusiem Kornilukiem do jego cioci. W każdym razie, myślę, że w tym roku, wspólne wakacje powinniśmy spędzić nad morzem.

– Ciocia Piotrusia mieszka nad morzem. Nie chcę jechać w to samo miejsce na tak długo – podkreśla Tomek.

– Tak, mnie też się wydaje, że to nie najlepszy pomysł – zgadza się tata. – Tomek i Magda jeszcze są za mali, żeby ich samych zostawić w wodzie. Tylko się namęczymy i nic nie wypocniemy.

– Nieprawda. Ja już bardzo dobrze płyвам! – chwali się Magda. – Mnie się ten pomysł bardzo podoba.

– Nie wolicie pojechać w góry? – pyta tata.

– A co takiego można robić w górach? – pyta mama. – Nic! – Odpowiada bez czekania na odpowiedź męża. – Morze to zdecydowanie lepszy wybór.

– Małgosiu, ja nie chcę jechać nad morze – odpowiada tata.

– Paweł, o co ci chodzi? I tak ja będę musiała planować cały wyjazd, szukać noclegów czy korzystnych dojazdów! To nie mogę nawet wybrać miejsca, w które pojedziemy?!

– Nie, mam, ja też nie chcę jechać nad morze – przypomina Tomek.

– Widzisz! Jedziemy w góry! – podnosi głos tata.

– Nie, w góry też nie chcę.

– No, to gdzie ty chcesz jechać na miłość boską! – wścieka się mama.

– Mamo, nie krzycz! – krzyczy Magda.

– Ach! Idźcie do swoich pokojów! – mama ma już prawie łzy w oczach.

Rodzeństwo zsuwa się ze swoich krzeseł i obrażone na siebie i na rodziców po cichu drepcze po schodach, każde do swojego pokoju.

– Rodzice to tak zawsze muszą... – szepcze do siebie Magda.

Następnego dnia w szkole Magda jest w złym humorze. Zwykle tryska od niej optymizmem, więc jej wychowawczyni – pani Ania – od razu zauważyła podejrzenie zły humor.

– Madziu, czy coś się stało? – pyta pogodnie.

– Nie... – Magda odpowiada niechętnie.

– Na pewno? Może mogłabym ci jakoś pomóc? – pyta ponownie.

– Pomóc?! – denerwuje się dziewczynka. – Jak pani mogłaby mi pomóc?! Musiałaby pani wymienić mi rodziców, na takich, którzy się nigdy nie kłócą. A jak pani już takich znajdzie, to może pani poszukać jeszcze lepszego brata! – odburkuje Magda i siada na ławce w korytarzu.

– Widzę, że jest ci bardzo przykro z powodu kłótni twoich rodziców – pani zaczyna spokojnie – to nie jest miłe, kiedy się kłócą, znam to uczucie... – pani Ania westchnęła ciężko. – Moi rodzice też tak robili... – jej oczy zaszklily się nieco. – Ciągłe to robili. Nie znosiłam tego – dodała.

Magda poczuła się zainteresowana tym, co mówi pani Ania.

– Tak, dokładnie, to jest to właściwe słowo: „nie znoszę” – pomyślała, a głośno powiedziała – to kolejny raz, kiedy nie możemy dojść do porozumienia, czuję się wtedy beznadziejnie.

Magda miała ochotę się rozplakać. Poczula, jak za jej złością czai się gdzieś dużo smutku. Po chwili cicho dodała:

– A może to przez nas...

Pani Ania przytuliła ją do siebie.

– Posłuchaj Madziu, nie ma takich rodziców, którzy się nigdy nie kłócą. Oczywiście, niektórzy kłócą się więcej, inni mniej, ale kłóci się większość ludzi. I wiesz, co jeszcze ci powiem, to dobrze, że tak jest.

Magda podniosła głowę zaskoczona.

– Pani żartuje? – odparła.

– Nie – zaśmiała się pani Ania. – Najgorzej jest, kiedy ludzie się w ogóle nie kłócą. To sztuczna i nieprawdziwa sytuacja. Jeśli tak jest, to znaczy, że ludzie nie potrafią już ze sobą rozmawiać. Nie chodzi o to, by się nie kłócić, ale by kłócić się z sensem, by po prostu bez krzyku powiedzieć, o co nam chodzi i dojść do porozumienia – pani na chwilę zawiesiła głos. – Moi rodzice tego nie umieli. Najpierw się kłócili i ciągle na siebie obrażali, a potem... przestali w ogóle rozmawiać. I to jest naprawdę gorsze, uwierz mi. Potem cicho dodała

– Kiedy godzinami tak do siebie nic nie mówili, bardzo chciałam, by choć znowu zaczęli na siebie krzyczeć... – pani Ani stanął przed oczami jej smutny dom. Przez chwilę zrobiło jej się bardzo ciężko na sercu

– Czyli można się kłócić, tylko trzeba wiedzieć „jak”? – Magda była wyraźnie podekscytowana tym, co usłyszała.

– Dokładnie. Powiedz mi, o co pokłócili się twoi rodzice?

– O wyjazd na wakacje. Każdego roku jedziemy gdzieś razem na dwa tygodnie i każdego roku rodzice nie mogą się zdecydować, gdzie chcieliby się wybrać i oczywiście kłócą się o to. A nas to już w ogóle nie pytają o zdanie.

– Posłuchaj – mówi pani Ania – przyjdź do mnie z bratem dzisiaj po lekcjach. Coś wymyślimy – uśmiechnęła się.

Po szkole Magda przyprowadziła Tomka do swojej nauczycielki.

– Usiądźcie – poprosiła pani Ania. Na stoliku przed nimi leżały kartki i ołówki.

– Madziu, ty napisz na kartce, gdzie chciałabyś pojechać i dlaczego, a ty, Tomku narysuj, dokąd chciałbyś pojechać.

Dzieci usiadły przy stoliku i zabrały się do pracy. Nadal były na siebie złe, a tym bardziej na rodziców, ale wakacje tuż, tuż i dzieci były gotowe zrobić wszystko, co mogłoby rozstrzygnąć spór rodziców. Po kilku chwilach wychowawczyni zapytała Tomka:

– Tomku, co narysowałeś? Opowiesz mi?

– W tamtym roku wszyscy razem pojechaliliśmy do Chorwacji. Mieszkaliśmy tam u przyjaciół rodziców. Podobało mi się tam. Magda i rodzice uczyli mnie pływać. Jadłem bardzo dużo lodów, ale jak dla mnie było tam troszkę za ciepło – mówi Tomek. – W tym roku chciałbym pojechać do Francji. Mój kolega Piotruś był tam w tamtym roku i mówił, że jest tam taki ogromny park, w którym można zobaczyć Myszki Mickey i Kaczora Donalda. Mają tam ogromne zjeżdżalnie i nawet mogą ci pokazać, jak się robi prawdziwy film!

– Tak. To miejsce nazywa się Disneyland! Patrycja i Tosia Sękowskie też pojechały tam w tamtym roku! Bardzo im się podobało – mówi Magda.

– No dobrze – uśmiecha się Pani – a ty, Madziu, dokąd chciałabyś pojechać?

– W tamtym roku byliśmy w Chorwacji, tak jak mówił Tomek. Podobało mi się tam. Dużo pływałam, poznałam tam wiele fajnych dzieci i razem z mamą latałam na spadochronie! – mówi Magda. – W tym roku chciałabym pojechać do Grecji. Razem z tatą widziałam w tym roku film „Herkules” i tata powiedział mi, że niektóre z budowli w tym filmie naprawdę można obejrzeć w Atenach albo na Krecie. Bardzo chciałabym je zobaczyć. Kocham pływać i gorącą pogodę, a wiem, że tam i wody, i słońca jest pod dostatkiem – kończy.

– Bardzo dobrze! – chwali dzieci nauczycielka. – Czy jeszcze gdzieś jedziecie w czasie wakacji? – spytała.

– Tak, ja jadę na obóz... nad morze – Magda spojrzała na nauczycielkę – Tomek do kolegi... nad morze, a razem jedziemy też z babcią na działkę.

– A gdzie jest ta działka? – pyta pani Ania.

– Blisko naszego miasta. Tam nie ma wielu atrakcji, ale nasza babcia jest super, ciągle coś wymyśla, nigdy się tam nie nudzimy.

– Magda – nagle podnosi głos Tomek – my i tak będziemy nad morze! Po co mam tam jeszcze jechać? Ja nie chcę! Chcę do Disneylandu!

– Tomku – powiedziała spokojnie pani – wiem, możesz być zły, ale po to o tym rozmawiamy, aby znaleźć jakieś rozwiązanie.

Teraz zwróciła się do Magdy:

– Madziu, co sądzisz o tym, co powiedział Tomek?

Magda nieco się zaczerwieniła.

– Chyba ma rację... – odparła cicho.

– Chyba? – zbulwersowany odkrzyknął Tomek, ale zaraz się uspokoił, spojrzawszy na panią Anię, która powiedziała:

– Ja też tak sądzę. W takim razie napiszmy jeszcze krótko, jakie są „za” i „przeciw” Waszych pomysłów. Rozumiecie, co mam na myśli?

– Tak – szybko zareagowała Magda, podczas gdy Tomek przecząco pokręcił głową.

– Tomku, pani chodzi o to, byśmy się zastanowili, co jest fajnego w wyjeździe do Grecji i do Disneylandu dla wszystkich, a co może komuś nie pasować.

– Aha, to mnie nie pasuje morze, bo my ciągle tam jeździmy i w tym roku już będę nad morzem – już spokojniej stwierdził Tomasz.

– To bardzo ważna uwaga – wtrąciła pani – zapiszmy to. Będziesz notować Madziu? – spytała.

– Pani chyba zrobi to szybciej.

– A może zrobimy tak. Ja będę zapisywać, a Wy to, co ustalamy – rysować w formie takich małych obrazków – symboli. Dobrze?

Magda i Tomek zgodzili się z entuzjazmem, choć w trakcie nie obyło się bez przepychanek kto, co ma rysować. Przystąpili do pracy. Szło im świetnie. I co najważniejsze: mimo tego że rodzeństwo miało czasem inne zdanie na jakiś temat, dzieci nie kłóciły się, lecz rozmawiały. Po pracy czuły się bardzo szczęśliwe i zadowolone. Pani Ania była dumna z dzieciaków. Chyba sama nie wierzyła, że tak łatwo im pójdzie. Powiedziała:

– Świetna robota, dzieciaki. Teraz i rysunki, i nasze zapiski powinniście pokazać rodzicom.

Dzieci spojrzały na siebie z niepokojem. Przez ostatnie pół godziny tak dobrze się bawiły, że zapomniały o obrażonych na siebie rodzicach.

– Ale czy oni będą chcieli nas słuchać? – szepnęła Magda.

Pani uśmiechnęła się.

– Na pewno – powiedziała z dużym przekonaniem. – Jestem z Was dumna i wiem, że kiedy wasi rodzice zobaczą, co zrobiliście, będą zachwyceni.

Tomek i Magda podziękowali i poszli do domu. Kiedy rodzice wrócili po południu z pracy i wszyscy zasiedli do obiadu, Tomek i Magda wyjęli rysunki i notatki zrobione z panią.

– Co to? – spytała mama z zainteresowaniem.

To ośmieliło początkowo niepewne rodzeństwo i dzieci zaczęły się na zmianę przekrzykiwać w opowieści o tym, co dziś się stało. Mamie z trudem udawało się zrozumieć, o co chodzi. W tym czasie tata przeczytał listę „za” i „przeciw” zrobioną przez rodzeństwo.

Po obejrzeniu rysunków i listy, tata szepnął do mamy:

– Gosia, zobacz...

Dzieci przestały mówić. Z bijącym sercem spojrzały na rodziców.

– Co powiedzą... – pomyśleli jednocześnie.

Mama spojrzała na swoje pociechy ze zdumieniem, ale też wielką radością:

– To o tym usiłowaście mi opowiedzieć. Pani Ania właśnie w tym Wam pomogła – powiedziała. – Poznaję jej charakter pisma.

– Tak, ona zapisywała, ale to wszystko my mówiliśmy – powiedziała Magda i zaraz niepewnie dodała: – Nie jesteście źli?

– Źli? – odrzyknął tata zadziwiony. – Kochani, jest mi wstyd... – spojrzał na mamę, która nieco się zaczerwieniła.

– Tak, to prawda – powiedziała. – To my powinniśmy z wami zrobić taką tabelkę, ale to cudownie, że przyszliście z tym do nas.

Wszyscy przytulili się do siebie.

– No dobrze, teraz jeszcze my musimy coś do tego dodać i, mam nadzieję, podejmiemy jakąś decyzję – podsumował tata.

Rodzina jeszcze długo rozmawiała na temat tego, dokąd i dlaczego fajnie jest pojechać lub dlaczego nie musi to być fajne dla wszystkich. Kilka razy rodzice znowu byli bliscy kłótni, ale dzieci umiały sobie już z tym radzić.

Magda mówiła na przykład:

– Rozmawiamy, nie krzyczymy.

A Tomek dodawał: – Każdy ma swoje racje – i byli z tego bardzo dumni.

Najbardziej jednak dumni byli ich rodzice. Nie przypuszczali, że ich dzieci mogą być tak mądre i samodzielne, i że podejmowanie wspólnych rodzinnych decyzji może być tak emocjonujące.

Dwa tygodnie później cała rodzina udała się na wakacje. Dokąd? Nie uwierzylibyście... W pamiętny wieczór po długiej dyskusji wszyscy postanowili udać się na Suwalszczyznę. To miejsce w Polsce, gdzie nie brakuje jezior, by popływać, jest też trochę wzgórz i pagórków, by po nich połązić, są miejsca, gdzie nie ma wielu turystów, a mama zobowiązała się znaleźć jakiś ośrodek wypoczynkowy z wieloma atrakcjami dla dzieci i mimo że nie było to łatwe, tak się stało... Rodzice obiecali też Magdzie i Tomkowi, że zastanowią się, czy i kiedy będą mogli pojechać do Disneylandu.

Z wakacji Tomek wysłał list do swojego przyjaciela Maćka, z którym pokłócił się tydzień przed wyjazdem o to, gdzie ma się znajdować ich tajna baza. Siostra pomogła mu go napisać – z przeprosinami i narysowaną listą „za” i „przeciw”, dla których ich baza powinna

znajdować się w garażu Maćka lub w piwnicy bloku, w którym mieszka Tomek. Magda natomiast wysłała kartkę do swojej wychowawczynie z podziękowaniem za pomoc, pod którą podpisała się cała rodzina.